Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XXI | STYCZEŃ 1939 R. | Nr. 1

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, J. Piasecka, L. Matuszewski, Al. Makutynowicz, K. Ślizowski.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375 Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048 — Prenumerata 1 zł kwartalnie

20 lat Związku

Bieżący miesiąc, styczeń 1939 roku, stanowi dla naszej organizacji doniosłą rocznicę — dwudziestolecie istnienia Związku. Oto dnia 19-go stycznia br. mija dwadzieścia lat od chwili, kiedy Pierwszy Międzydzielnicowy Zjazd pracowników pocztowych wyniósł uchwałę założenia organizacji zawodowej — Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś, po dwudziestu latach, kiedy już coraz mniejsza staje się garstka tych, którzy brali udział w zakładaniu zrębów pierwszej organizacji zawodowej pocztowców w Niepodległej Polsce, dziś, kiedy szeregi związkowe w coraz większej ilości zasilają młodsi pracownicy poczty i telekomunikacji — uczcić należy pamięć i zasługi odeszłych już na zawsze pierwszych działaczy związkowych, i bodaj w krótkim rysie wspomnieć o chwilach złych i dobrych, jakie przeżywał Związek w ciągu lat dwudziestu.

Nie łatwe były pierwsze kroki Związku. Kiedy dnia 19-go stycznia 1919 roku wyłoniony został pierwszy Zarząd Główny powstającego Związku, nie posiadał on żadnej innej podstawy dla swej działalności, prócz formalnej uchwały Zjazdu Organizacyjnego i wiary w gorące poparcie pocztowców, rozsianych na terenie kraju.

Na razie nie było niczego. Ani lokalu, ani spisu członków, ani statutu — żadnych funduszów. W pierwszych miesiącach 1919 roku Związek istniał tylko w woli pracowników i w entuzjazmie tej garstki, która podjęła się przezwyciężyć wszystkie piętrzące się przeszkody.

Ta zdecydowana wola i entuzjazm potrafiły dać radę wszystkiemu. W stosunkowo krótkim czasie powstała siedziba centrali, sporządzono spisy członków, wytyczono punkty ognisk związkowych — pierwszych Kół Miejscowych, powołano Zarządy Miejscowe i Okręgowe, opracowano pierwszy statut Związku. Fundusze Związku? Przez długie jeszcze lata nie potrącano składek związkowych z list płacy, tak jak to ma miejsce obecnie. Jednak każdy członek Związku poczytywał sobie za punkt honoru organizacyjnego nie zalegać ze składkami i samorzutnie wpłacał je do kasy związkowej. Jest to najlepszy sprawdzian tej rzeczywistej woli i zrozumienia organizacyjnego, jakie ożywiały i ożywiają członków Związku po przez całe lat dwadzieścia.

Trzeba też wspomnieć o ustosunkowaniu się do powstającego Związku pocztowców ówczesnych władz administracyjnych i pocztowych. Nie było ono zbyt przychylne. Dowodem pierwszy statut Związku, który przez kilka pierwszych lat istnienia Związku nie mógł doczekać się formalnego zatwierdzenia.

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. był bodaj pierwszym, jaki powstał po odzyskaniu Niepodległości, wśród pracowników państwowych. Był tworem organizacyjnym nowym, nieznanym w młodym Państwie Polskim. Patrzono nań z ukosa. Słyszało się głosy, że organizacje zawodowe pracowników państwowych to nie pożądany, szkodliwy element zamieszania w państwie...

Dużo wody musiało upłynąć, zanim te opaczne pojęcia straciły na sile, zanim Związek nasz, jak zresztą i inne z tej samej kategorii, zdobyły należne im stanowisko w opinii, zanim zostały uznane oficjalnie — w enuncjacji Rządu — jako czynnik państwowo - twórczy, zasługujący na poparcie.

Dziś, wszystkie te trudności należą do wspomnień, a społeczeństwo polskie coraz bardziej przenika świadomość, że moc każdego narodu, jego żywotność i odporność, powstaje przede wszystkim z zorganizowania wszystkich warstw społecznych, stanowiących naród. Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, organizując jako jeden z pierwszych swoje środowisko, był też jednym z pionierów wyrażonej myśli.

Wspominając w tym zarysie organizacyjnym o ważniejszych przejawach pierwszego dwudziestolecia istnienia Związku, nie można pominąć zagadnienia tej miary, jakim jest rozczłonkowanie się pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych na trzy odrębne organizacje zawodowe.

Stwierdzić należy, że w pierwszych latach istnienia Związku zrodzone później tendencje odśrodkowe były obce i przeciwne ideologii organizacyjnej pracowników pocztowych, a naczelną dewizą organizacyjną wszystkich pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych było dążenie do co raz ściślejszego, stuprocentowego zespolenia się w jednej organizacji zawodowej, obejmującej ogół pracowniczy, bez różnicy na stopnie służbowe i funkcje.

Jakkolwiek więc, następnie, nastąpiło wyodrębnienie się części niższych pracowników p.-t. i teletechników w nowopowstałe Związki, twierdzić będziemy, że stało się to nie tyle na skutek rzeczywistych tendencji odśrodkowych większych zespołów pracowniczych, ile raczej na skutek umiejętnie przeprowadzonej agitacji jednostek, które potrafiły wygrać przyrodzoną człowiekowi pogoń za nowością i nadzieją, choćby złudną nawet.

Utwierdzają w tym przekonaniu dokonane przed kilku laty próby z naszej strony doprowadzenia do bliższego kontaktu między organizacjami pocztowymi, które spotkały się z niezaprzeczalnym, żywym i życzliwym oddźwiękiem najszerszych warstw pracowniczych, a które nie dały plastyczniejszych rezultatów jedynie z powodu przeszkód stwarzanych przez „góry“ związkowe.

Abstrahując od jakichkolwiek prób agitacji na tym miejscu za ponownym zbliżeniem się Związków pracowników pocztowych, a jedynie bezstronnie oceniając samo zjawisko zaistniałych rozłamów jako takie, trzeba uznać je jako niezaprzeczalne cofnięcie się w tył społeczności pocztowej, na drodze poszukiwania lepszego jutra po przez działalność związkową. Opierając się jednak na pojęciu r o z u m u z b i o r o w e g o należy przewidywać, że błąd ten z czasem zostanie spostrzeżony, bądź przez same „góry związkowe“, bądź też raczej przez szerokie kręgi członków poszczególnych związków, które wtedy zażądają od swych przewódców bardziej wnikliwego spojrzenia na to tak ważne zagadnienie organizacyjne i na ujemne jego skutki dla ogółu.

Mimo tych rozłamów, które w znaczny sposób osłabiły przed laty liczbę członków Związku, tak linia przewodnia Związku jak też i działalność nie uległy spaczeniu lub zahamowaniu. Związek, jako organizacja najliczniejsza i jednocząca wszystkie kategorie pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, utrzymał nadal prymat wyrażania opinii i występowania w imieniu ogółu pracowników i na każdym polu to pierwszeństwo utrzymuje mocą rzeczywistych faktów swojej działalności. Czy weźmiemy dla przykładu rolę Związku na ostatnim Kongresie Pracowniczym, czy spojrzymy na odciskanie się wpływów Związku przy dyskusjach budżetowych nad preliminarzem budżetowym naszej instytucji, czy sięgniemy do rezultatów działalności postulatowej, lub samopomocy — wszędzie, każdy rok istnienia Związku przynosi nowe pozytywne rezultaty.

Niemożliwem byłoby rozwijać tu i przypominać wszystkie te poczynania Związku z dziedziny postulatowej, które w ciągu lat dwudziestu zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Nie jest to również założeniem niniejszego artykułu, zmierzającego raczej do przypomnienia najważniejszych epizodów kształtowania się myśli organizacyjnej pocztowców i zdobywania przez Związek należnego mu miejsca w układzie społecznym. Nie mniej, nie podobna pominąć przynajmniej takich rezultatów działalności postulatowej, które w sposób zasadniczy przyczyniły się do poprawy egzystencji, praw i warunków urzędowania pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych.

Do nich należy zaliczyć wyjednanie dwukrotnego tzw. przeszeregowania, które przyniosło ponad 30.000 awansów nadzwyczajnych, zwiększenie liczby stanowisk w wyższych stopniach służbowych przeszło o 100%, zwolnienie niższych pracowników pocztowych od doręczania korespondencji w niedzielę i święta, ograniczenie urzędowania okienkowego w dnie niedzielne i świąteczne, mianowanie na etat urzędników - mężatek, zezwolenie na zatrudnianie w jednym urzędzie małżonków, powiększenie norm urlopów wypoczynkowych, przeprowadzenie do pragmatyki służbowej szeregu zasadniczych poprawek związku itd. itd., a z ostatnich czasów, choćby np. awanse zeszłoroczne w granicach 30% personelu, oddłużenie, amnestię, 6-tą grupę płac dla pracowników niższych, częściową poprawę sytuacji agentów pocztowych, pomoc dla utrzymujących liczniejsze rodziny, zaliczki na płace dla pracowników kontraktowych, przyznanie nowych dodatków służbowych, na manco kasowe, funkcyjnych, za pracę w rozdzielniach, klimatycznych, drożyźnianych itp., uznanie pierwszeństwa dzieci pracowników pocztowych do stanowisk w służbie P. P. T. T., zwolnienie od opłat za radio, przywrócenie pełnej zaliczalności lat służby zaborczej, itd. Oto rezultaty działalności postulatowej Związku, osiągniętej przez niezliczone artykuły w organie zawodowym, memoriały, ustne przedstawienia na audiencjach itd., itd., — rezultaty podane z pamięci tylko, może chaotycznie nawet, wystarczające jednak, aby uwypuklić ciągłą i pozytywną działalność postulatową związku.

W okresie ubiegłego dwudziestolecia Związek może pochlubić się w szczególności — rozwojem placówek samopomocy związkowej. Jakkolwiek do roku 1926-go wszystkie poczynania w tym kierunku rozbijały się o niestałość waluty i związaną z tym ciągłą dewaluację kapitałów związku, to jednak, następnie, w ciągu ostatnich trzynastu lat szybkim krokiem posunęliśmy się naprzód.

Powstało Sanatorium w Zakopanem, Dom Wypoczynkowy w Krynicy, Letnisko w Świdrze, własne domy związkowe w Warszawie, Lwowie i Bydgoszczy. Każdy okręg posiada kasę pogrzebową, powstała centralna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa z siedzibą w Warszawie, powstała instytucja Funduszu Odpraw, udzielająca zasiłków w razie śmierci członka, zemerytowania, zwolnienia, wydalenia, czy nawet dobrowolnego wystąpienia ze służby. Powstał przy Funduszu Odpraw dział zapomogowy z powodu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezależnie dział finansowej pomocy prawnej, pomocy dla wdów i sierot po członkach związku, pomocy na leczenie w sanatoriach i w razie nadzwyczajnych wypadków, dotykających członków związku albo ich rodziny.

Wszystko to zostało zorganizowane i uruchomione w ostatnich latach dwudziestolecia związku i z uczuciem zasłużonej dumy możemy to powiedzieć, że inne organizacje pocztowe starają się obecnie naśladować naszą działalność samopomocową (np. Fundusz Odpraw), jakkolwiek swego czasu tak skwapliwie namawiały do opuszczania naszych szeregów związkowych.

Najmniej może uwagi poświęciliśmy w ubiegłym dwudziestoleciu działalności kulturalno - oświatowej, jakkolwiek i tu mamy do zanotowania zorganizowanie szeregu kursów, korespondencyjnych i bezpośrednich, służących jako pomoc do składania egzaminów zawodowych.

Jest to jednak bezsprzecznie za mało, a główną przeszkodą był brak lokali związkowych, co jest jednym z trudniejszych zagadnień organizacyjnych związku.

Dwadzieścia lat istnienia Związku nie pozostało bez dodatniego wpływu również na wewnętrzny ustrój organizacyjny

Związku. Oparty on został na szeregu podstawowych regulaminów, ścisłych zasadach budżetowania i gospodarki finansowej, co również przyczyniło się do ogólnego rezultatu osiągnięć Związku.

W świetle tych osiągnięć możemy zgodnie z prawdą twierdzić, że pierwsze dwudziestolecie istnienia Związku dało poważne rezultaty tak dla dobra samych członków Związku, jak również dla krystalizowania się i umacniania idei związkowej wśród członków.

Związek stał się instytucją opartą o wyrobione i świadome swych celów kilkunastotysięczne grono pracownicze, które widzi w nim swoją ostoję w codziennych potrzebach i właściwy aparat do wspólnej, solidarnej akcji o lepsze jutro pracownicze.

Dziś, po dwudziestu latach istnienia, nie grożą już związkowi żadne tendencje odśrodkowe. Odwrotnie, obserwuje się co raz wyraźniejszy ruch ku środkowi, ku organizacji, tak z pośród dawniejszych, chwilowo odpadłych członków, jak również pośród młodego pokolenia pocztowego.

To też z dobrą wiarą i otuchą przekraczamy pierwsze dwudziestolecie istnienia Związku, Związku, który od zarania swego powstania, od stycznia 1919-go roku, niesie niezmienione hasło jedności i demokratycznej równości pocztowców w organizacji zawodowej. — Hasło, które zatriumfuje, które przyniesie owoc dobrych dni dla całej braci pocztowej.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy

Jesteśmy świadkami bardzo dziwnego zjawiska, które jednocześnie jest zjawiskiem zatrważającym i bardzo groźnym dla interesów pracowników Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Zjawisko to polega na zmniejszaniu się ilości pracowników pocztowych, równocześnie ze stałym wzrostem ruchu przesyłek.

Rzecz oczywista, że wzrost ruchu przesyłek pocztowych odbija się dodatnio na wzroście dochodów Przedsiębiorstwa, ale równocześnie przyczynia się do zwiększenia ilości pracy w placówkach pocztowych.

Od kilku więc miesięcy ilość pracy w placówkach pocztowych systematycznie się zwiększa, a jednocześnie ilość pracowników maleje.

Nie znaczy to, że Przedsiębiorstwo specjalnie zmniejsza ilość pracowników, lecz ilość ta, o ile nie jest uzupełniana, zmniejsza się wskutek naturalnych i zrozumiałych przyczyn.

Przyczyny są różnego rodzaju, jak: przeniesienia w stan spoczynku, śmierć pracowników, wydalenie w drodze dyscyplinarnej, rezygnacja ze służby itp.

Naturalny więc ubytek pracowników daje się zaobserwować we wszystkich instytucjach, nie tylko w środowisku pracowników pocztowych, — lecz jest wszędzie stopniowo uzupełniany.

Natomiast już od dłuższego czasu, a ściślej od początku bieżącego okresu budżetowego, ubytek ten w naszym Przedsiębiorstwie uzupełniany nie jest i tym samym zmniejsza się stale ilość pracowników.

Byliśmy już świadkami takiego zjawiska w latach kryzysu, w okresie nie tak dawnym, od 1931 do 1934 roku.

Wtedy rozumieliśmy, że ilość pracowników zmniejszać się musi, gdyż równocześnie malała w sposób zatrważający ilość przesyłek, spadał gwałtownie dochód Przedsiębiorstwa, zmniejszała się ilość pracy.

Placówki pocztowo - telekomunikacyjne same zgłaszały nadmiar pracowników, rozumując uczciwie i bezstronnie, że w związku z malejącymi dochodami trzeba zmniejszać i wydatki Przedsiębiorstwa.

Dziś nie jesteśmy w stanie zrozumieć, że przy zwiększających się stale dochodach brak jest funduszów nie tylko na zwiększanie etatów w placówkach, lecz nawet na uzupełnianie normalnego ubytku pracowników.

Od lat dziesięciu wpajano w nas przekonanie, że jesteśmy pracownikami przedsiębiorstwa, że Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" jest prowadzone na zasadach handlowych, że my, pracownicy, powinniśmy myśleć kategoriami handlowymi. Przejęliśmy się tymi zasadami, nastawiliśmy się na handel i na handlowe pojęcie wykonywania naszej pracy. Nasze więc handlowe nastawienie nie może zrozumieć, że w trakcie zwiększającego się ruchu, w trakcie stale zwiększającej się pracy, nie powiększa się ilość pracowników, zamyka się poprostu oczy na przepracowanie i przemęczenie pracowników, a na skargi i zażalenia interesantów — pociąga się do odpowiedzialności pracowników.

Nie powinniśmy zamykać oczu na to, co się dzieje.

A dzieje się rzeczywiście źle i to bardzo źle, jeśli wziąć pod uwagę interesy pracowników Przedsiębiorstwa.

Dziesięciogodzinny dzień pracy staje się niejako regułą, obejmuje coraz liczniejszy szereg pracowników.

Niehigieniczne i antysanitarne warunki pracy przestały dziwić nie tylko pracowników, lecz i klijentów częściej stykających się z pocztą. Niemożność wykorzystania urlopów obejmuje większą ilość pracowników i stwarza z zasadniczego prawa pracowniczego „przywilej" dostępny nie dla wszystkich pracowników w poszczególnych placówkach, p. t., bądź też nie dla wszystkich placówek p. t.

Istniejący stan rzeczy odbija się ujemnie również na interesach klijentów Przedsiębiorstwa.

Wzrasta ilość skarg i zażaleń na niesprawne funkcjonowanie poczty. Przeciętny klijent Przedsiębiorstwa nie chce i nie może wtajemniczać się w przyczyny wadliwego funkcjonowania poczty. Chce i ma prawo żądać, aby za pewną opłatą poczta załatwiła jego sprawy w sposób ujęty przepisami pocztowymi szybko i sprawnie.

Gdy jednak sprawność zawodzi, klijent ma prawo się skarżyć i ma prawo winić oczywiście w pierwszym rzędzie pracowników pocztowych, gdyż z nimi się styka i im zleca załatwienie swoich spraw. Klijent nie wie, że Bogu ducha winien pracowników ze skóry wychodzi, żeby jaknajlepiej załatwić sprawy klijenta.

Lecz jeśli tych spraw jest coraz więcej, jeśli 10 i 12 godzin dziennej pracy nie wystarcza, aby załatwić wszystkie czynności, jeśli nadmiernej pracy nie wytrzymują nerwy, jeśli wskutek przemęczenia nie dopisuje pamięć i uwaga, to skutki nie dają na siebie dłużej czekać: mnożą się usterki, mnożą się omyłki, wzrasta ilość reklamacyj i zażaleń.

Najwięcej rozgorycza ogół pracowników pocztowych zbyt ostra reakcja niektórych działów Administracji Pocztowej na drobne na ogół i częściej powtarzające się usterki, których, niestety, przy najlepszych chęciach uniknąć nie można, ze względu na masowość czynności, które powodują te usterki i na ich nieuchwytność. Usterki takie powtarzają się zazwyczaj przy przepracowaniu personelu, wskutek jego niedostatecznej ilości i w zależności od nasilenia ruchu przesyłek.

Fachowiec - pocztowiec, orientujący się w zawiłościach służby pocztowej, znajdzie dla nich usprawiedliwienie i choć stara się je zwalczać, czyni to w sposób łago-

dny, gdyż wie, że w pewnym okresie ilość usterek wybitnie się zmniejszy, — natomiast nie fachowiec nie stara się ustalić przyczyny usterek, ani ich źródła i bez żadnego pożytku dla sprawy wyolbrzymia usterki i przez to wprowadza w stan zdenerwowania nie tylko placówki p. t. i ich personel, lecz i czynniki wyższe, o ile ma ku temu możność.

Trzebaby na stanowiska w Administracji Pocztowej wyznaczać pracowników, którzy mają poza sobą po kilka lat służby wykonawczej, którzy na własnej skórze odczuli skutki nieprzemyślanych często zarządzeń i musieli je wykonywać.

Tacy tylko pracownicy, którzy np. wzamian zwiększenia ilości personelu otrzymali komunikat, że zwiększenie ruchu przesyłek nie może być podstawą do zwiększenia składu osobowego, tacy tylko, którzy pracowali po 10 i 12 godzin na dobę, powinni pracować w Administracji Pocztowej, gdyż tacy będą wiedzieć, że z faktu opóźnienia przekazu pocztowego, karty pocztowej czy telegramu — nie można wysnuwać zbyt daleko idących wniosków, gdyż wiedzieć będą, że na ruch paczkowy składa się dziennie kilkadziesiąt tysięcy paczek, na ruch przekazowy również tyle, a na ruch przesyłek listowych składa się kilka milionów dziennie przesyłek listowych.

Tacy pracownicy w Administracji nie będą dawać terminu wykonania poszukiwania przekazu aż trzy dni, gdyż wiedzieć będą, że niestety na załatwienie takiej sprawy potrzebny jest termin trzykrotnie dłuższy.

Nie chciałoby się mówić o tych rzeczach, lecz obowiązkiem naszym jest stwierdzenie, że jest źle i zło, niestety, nie wynika z winy pracowników pocztowych.

Jeśli się skarży i żali klijent, to obowiązkiem Władz Przedsiębiorstwa jest dążyć do usunięcia przyczyn niedociągnięć i usterek, a to może nastąpić przez zwiększenie personelu w formie: 1) uzupełniania ubytku, 2) zwiększania ilości personelu odpowiednio do wymagań ruchu i 3) ustalenia rezerw, które z góry zapobiegać winny brakom personelu w najbliższej przyszłości.

Musimy nadto zauważyć, że traktowanie spraw pracowników pocztowych w poszczególnych Okręgach pocztowych jest nie równomierne, jeśli chodzi o sprawę godzin pracy i sprawę urlopów. W niektórych Dyrekcjach Okręgu Poczt i Telegrafów pracownicy szeregu urzędów pocztowo - telekomunikacyjnych zrzekli się korzystania z urlopów, gdy im zaproponowano urlop bez przydzielenia sił zastępczych. Każdy bowiem z pracowników musiałby pracować conajmniej 12 godzin na dobę.

W szeregu urzędów p. t., będących w ~~szczęśliwszym położeniu, dotychczas nie~~ wykorzystało urlopów ponad 50 proc. pracowników.

Natomiast na terenie pewnych Dyrekcyj Okręgów pracownicy bez trudności wykorzystują urlopy.

Te sprawy wymagają przeto unormowania pod względem jednolitego traktowania spraw pracowniczych.

O PRAWO DO ŻYCIA POCZTOWCÓW Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Wśród na ogół bardzo ciężkich warunków egzystencji, jakie stały się udziałem pracowników poczt, telegrafów i telefonów, do najcięższych trzeba zaliczyć warunki życia w miejscowościach uprzemysłowionych, zwłaszcza w takich, gdzie płace nie zostały polepszone żadnymi stałymi dodatkami lokalnymi. W takich miejscowościach ciężar bytowania pracowników pocztowo - teelgraficznych urasta do codziennej, dosłownej walki o prawo do życia, staje się pasmem zmagań i udręki... za nie popełnione winy.

Takie codzienne zmagania się z życiem, takie coraz cięższe udręki materialne — stały się od dłuższego czasu udziałem pracowników poczt, telegrafów i telefonów w Zagłębiu Dąbrowskim. Uposażenia minimalne, poniżej możności przeżycia w warunkach lokalnych, — nadmierna i pozagodzinowa praca, — urągające prymitywom higieny warunki urzędowania i zamieszkiwania, oto, w telegraficznym skrócie, obraz pracy i życia wymienionych pracowników.

Palącą konieczność wejrzenia przez powołane władze w istotę tej rzeczy poruszaliśmy na tym miejscu już niejednokrotnie, przedstawiając jaskrawe szczegóły warunków życia i pracy funkcjonariuszów p. t. i t. w okręgu Zagłębia. Przedstawialiśmy je również w drodze bezpośredniego kontaktu z władzami naszej instytucji.

Pozytywnego rezultatu tych przedstawień dotychczas nie widzimy, a jednak *on musi nastąpić*, gdyż tak jak jest teraz w Zagłębiu, dłużej być nie może! Pracownicy pocztowi w Zagłębiu duszą się już w pętli skrajnego zadłużenia, dosłownie głodują, stali się pariasami wśród ogółu wegetujących pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu!

Ostatnio, specjalna delegacja Koła Miejscowego w Sosnowcu, wspólnie z Zarządem Głównym Związku, przedstawiała ten stan rzeczy w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Rozwijając wyrażone tam przedstawienie sytuacji pracowników pocztowych w Zagłębiu, dodajemy obecnie jeszcze kilka innych dowodów, które wspólnie z wywodami wyżej wspomnianej delegacji i poprzednimi artykułami na ten temat, wszechstronnie oświetlają warunki bytowania pocztowców z Zagłębia, warunki, którym na imię — bezprzykładna nędza pracownicza!

Przede wszystkim kilka słów na temat skali zarobków, jakie po potrąceniu różnych składek, zaliczek na uposażenie i za towary, wzięte na kredyt, dostają „do rę-

ROK 1938-39

31 grudnia wskazówka zegara uchyliła rok 1938, który uniósł ze sobą bezpowrotnie jeszcze jeden roczny fragment naszych przeżyć, przeżyć dla jednych najlepszych, dla innych — nie pomyślnych, może bardzo smutnych.

Przyszedł Rok Nowy — 1939.

Rok ubiegły, tak jak i ostatnio ubiegłe lata, nie przyniósł nam oczekiwanej poprawy bytu, a nasze zabiegi i kołatania o lepsze jutro dla nas i wielotysięcznej rzeszy rodzin naszych, nie dały dotąd żadnego prawie oddźwięku.

Rok 1938 był głuchy. Nie słyszał jak z wyczerpanych piersi pracowników pocztowych wyrywał się głos — wołający choćiaż o minimum egzystencji, za pracę mozolną, ciężką i odpowiedzialną.

Już od kilku lat żyjemy wszyscy ze zrezygnowaną i wymuszoną miną, która zdaje się mówić: — „Aha, i to jeszcze trzeba znieść". Ale przecież statystom nie wolno zapominać, że ludzie wyczerpani tracą normalną odporność i łatwiej poddają się pokusom, zwłaszcza pokusom haseł demagogii. To powinno być również wzięte pod uwagę, a nie tylko strona finansowa tej sprawy.

Na podstawie dokładnej znajomości obecnych nastrojów szerokich rzesz pracowników państwowych, można tu stwierdzić, że będą oni dążyć, wszelkimi legalnymi drogami, by wreszcie czynniki miarodajne uwzględniły bodaj minimalny program reformy uposażeń pracowników państwowych.

Nie będzie to ze strony pracowników objawem stanowego egoizmu, czy lekceważenia konieczności państwowych. Według naszego zrozumienia, opartego na wnikliwej obserwacji rzeczywistości polskiej, reforma uposażeń pracowników państwowych stała się koniecznością państwową, nie mniej ważną — a może i ważniejszą — od wielu innych zagadnień, które, przecież, kolejno są rozwiązywane.

Krzywdząca ustawa uposażeniowa, oraz inne mniej więcej doniosłe i szlachetne cele, wycisnęły z nas wszystko. Dziś nie możemy związać końca z końcem, nie mamy z czego płacić zobowiązań i uiszczać długi, które u większości pracowników narosły do niebywałej wysokości. Znajdujemy się na brzegu przepaści.

Widząc, że mimo całej słuszności i pełnego uzasadnienia, nie możemy liczyć na gruntowne przeprowadzenie reformy uposażeniowej — ograniczyliśmy nasze postulaty do minimum. Żądamy zniesienia podatku specjalnego, przywrócenia dodatków rodzinnych i dodatków na kształcenie dzieci, oraz poprawienia szwankującej mocno pomocy lekarskiej. Są to postulaty naprawdę minimalne.

Organizacje zawodowe pracowników państwowych, a w ich gronie i nasz Związek, zrobią wszystko, co leży w ich mocy, użyją wszystkich dostępnych im środków, aby realizować te skromne, minimalne postulaty.

Stanie przy nich zwartym szeregiem wielotysięczna armia członków, z ufnością, że przy tym solidarnym stanowisku i działaniu — rok 1939 przyniesie poprawę egzystencji, że czynniki miarodajne znajdą środki i sposoby na zaspokojenie tych minimalnych postulatów pracowników państwowych, tak jak tego wymaga sprawiedliwość społeczna i prawdziwy interes Państwa.

Makutyn - Wil.

ki" pracownicy Sosnowca, „stolicy" Zagłębia. Dopiero na tej kanwie można sobie wysnuć obraz, czy i jak, *przy takich środkach pieniężnych*, w tamtejszych warunkach lokalnych, można się bronić przed gryzącym niedostatkiem.

Mamy przed sobą odpis listy płac pracowników urzędu pocztowo - telegraficznego w Sosnowcu za miesiąc październik 1938 roku. Personel ten, w liczbie 159 osób, dostaje „do ręki" następujące środki pieniężne: Od 240 do 250 złotych — jeden pracownik. Od 230 do 240 — również jeden pracownik. Potem długo, długo nic i wreszcie od 190 do 200 złotych — trzech pracowników. Od 170 do 180 złotych — jeden pracownik. Od 160 do 170 — dwunastu. Od 150 do 160 — dziewięciu. Od 140 do 150 — czternastu. Od 130 do 140 dziesięciu. Od 120 do 130 — czternastu. Od 110 do 120 — ośmiu. Zato od 100 do 110 złotych — aż trzydziestu pięciu. Od 90 do 100 złotych — piętnastu. Od 80 do 90 złotych — siedmiu. Od 70 do 80 złotych — dziewięciu. Od 60 do 70 złotych — trzynastu i poniżej 60 złotych miesięcznie — siedmiu!

Zamiast najbarwniejszych opisów, zamiast najliczniejszych argumentów i przykładów — ten wykaz otrzymywanego netto uposażenia jest najwymowniejszym dowodem bezprzykładnej nędzy, w jakiej żyją pracownicy Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu w Zagłębiu Dąbrowskim. Z niego widzimy, że 54 proc. personelu p. t. i t. w Sosnowcu otrzymuje netto od 50 do 110 złotych miesięcznie, a zaledwie 15 proc. — ponad 150 złotych.

Niestety, nawet i te resztki nie docierają w całości do domów. Po odejściu od kasy trzeba jeszcze popłacić różne długi prywatne, zaciągnięte w ciągu miesiąca, gdzie się dało, byle przeżyć do pierwszego. Są jeszcze długi w sklepikach spożywczych, mydlarniach, u szewca — za reperację obuwia na kredyt itd. itd.

Skąd teraz wziąć na opłacenie mieszkania, światła, za co kupić trochę odzieży, czy nowe obuwie, za co posłać dzieci do szkoły — z czego żyć, cały, długi miesiąc?

Tu dopiero rozpoczyna się czarna rozpacz i borykanie się z dnia na dzień. I tak z miesiąca na miesiąc, co miesiąc bardziej beznadziejnie. To jest ta goła prawda o życiu pracowników pocztowych Zagłębia Dąbrowskiego, jaką nareszcie należy obnażyć i szukać na nią radykalnego, szybkiego lekarstwa, jak na ropiejącą ranę. Taką bo też ona jest istotnie.

Ze szczególnym naciskiem musimy tu zaznaczyć, że ten opłakany stan, w jakim znaleźli się pracownicy pocztowi Zagłębia, ich przygnębiony wygląd zewnętrzny, wyzierająca z każdej części garderoby, maskowana nędza — wzbudzają ogólne współczucie i litość miejscowego społeczeństwa, co, mimowoli, rani ambicję pracowników nieraz bardzo boleśnie. Od pewnego czasu gazety miejscowe zamieszczają szereg artykułów, poświęconych ubolewaniu nad losem „nędzarzy - pocztowców", opatrując te artykuły takimi frapującymi tytułami, jak np. „Jeszcze w sprawie błyszczącej nędzy pocztowców" (Mały Dziennik z 24.XI.38), „Kiedy skończy się w Zagłębiu skrajna nędza pracowników pocztowych", (Goniec Zagłębia i Górnego Śląska z 25.XI.38) itd. itd.

Jakkolwiek dzieje się to z sympatii i współczucia dla pracowników pocztowych w Zagłębiu, nie przynosi to zaszczytu ani pracownikom, ani naszej instytucji. Do zgryzot materialnych dołącza się gorzkie poczucie doznawanego poniżenia godności osobistej, mimo najlepszych intencyj prasy. O innych pracownikach państwowych w Zagłębiu prezcież tak nie piszą. Jeszcze nikt nie nazywał ich publicznie błyszczącą nędzą...

Przy opisanych warunkach materialnych, pracownicy pocztowo - telegraficzni w Zagłębiu są również upośledzeni pod każdym względem i w warunkach pracy zawodowej. — Lokale służbowe ciasne i niehigieniczne. Ogromna praca, jak zwykle w ośrodku uprzemysłowionym, a personel niedostateczny. Przeciążenie nawałem pracy, nie przestrzeganie podstawowych godzin służby — to zjawiska w Zagłębiu nagminne. Drożyzna mieszkań zmusza pracowników do zamieszkiwania w odległości kilku kilometrów od miejsca pracy, co znacznie wpływa na wzrost przemęczenia.

Szczegółowe oświetlenie warunków pracy, oraz drożyzny mieszkań i drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, było tematem poprzednich artykułów, dotyczących warunków bytowania pracowników pocztowych w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie będziemy więc, ponownie, bliżej ich roztrząsać. Wszystko to jednak, razem wzięte, stwarza egzystencję pracowników pocztowo - telegraficznych w Zagłębiu Dąbrowskim tak dalece niemożliwą, tak dalece anormalną, że musi ona stać się przedmiotem szczególnego zainteresowania się nią Władz Pocztowych i to w szybkim czasie. — Musi to nastąpić w imię praw ludzkości i Boskich, oraz w imię powagi instytucji pocztowej.

Unormowanie warunków egzystencji i pracy funkcjonariuszów pocztowych w Zagłębiu widzimy w przeprowadzeniu następujących zarządzeń i poczynań:

1. W przyznaniu dla pracowników Zagłębia Dąbrowskiego lokalnego dodatku drożyźnianego, analogicznie jak to ma miejsce na Górnym Śląsku;

2. — w zwiększeniu kontyngentu awansów specjalnie dla pracowników Zagłębia, celem wyrównania ich stopy życiowej, obniżonej drożyzną artykułów spożywczych i mieszkań;

3. — w zwiększeniu ilości etatów osobowych w urzędach Zagłębia, celem racjonalnego rozprowadzenia nasilenia pracy i umożliwienia pracownikom wykorzystywania urlopów w porze letniej, z uwagi na nie korzystne warunki zdrowotne w Zagłębiu Dąbrowskim;

4. — w przystąpieniu do budowy domów mieszkalnych, celem udostępnienia pracownikom odpowiednich warunków mieszkaniowych, nie osiągalnych obecnie z powodu lichwy mieszkaniowej w Zagłębiu Dąbrowskim;

5. — w udzielaniu pracownikom Zagłębia Dąbrowskiego doraźnej pomocy materialnej, w formie powszechnych zapomóg bezzwrotnych, przynajmniej do czasu wprowadzenia dodatku drożyźnianego.

Tylko w ten sposób może się zakończyć gehenna pracowników pocztowych w Zagłębiu Dąbrowskim i nastąpić powrót do normalnych warunków życia, jakie przystoją pracownikom instytucji państwowej.

NOWY MEMORIAŁ ZWIĄZKÓW DO P. PREZESA RADY MINISTRÓW

W końcu ub. r. Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych wniósł do p. Prezesa Rady Ministrów nowy memoriał w sprawie zniesienia podatku specjalnego, przywrócenia dodatków na rodziny, zwrotu opłat szkolnych i rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej. Z uzasadnienia tego memoriału podajemy następujące argumenty i stwierdzenia:

1. Kongres pracowniczy odbyty w dniach 16 i 17 stycznia 1938 roku na podstawie dokładnej analizy obecnych warunków bytowania pracowników państwowych, szczególnie niższych i średnich grup oraz możliwości finansowych Skarbu Państwa, stanął na stanowisku, że obecny stan rzeczy dłużej trwać nie może w imię dobra publicznego, w interesie Państwa i sprawności administracji państwowej.

To też Kongres Pracowniczy powziął uchwały zmierzające do całkowitej przebudowy obecnych zasad uposażeniowych w kierunku polepszenia doli pracowników państwowych niższych i średnich grup. Uchwały te Prezydium Kongresu przedstawiło Panu Prezesowi Rady Ministrów na audiencji w dniu 28 lutego 1938 r.

Pan Prezes raczył pozytywnie ustosunkować się do uchwał Kongresu pracowniczego w zakresie zmian dotychczasowych norm uposażenia pracowników państwowych niższych i średnich grup. Ze względu na to, że Pan Minister Skarbu z trybuny sejmowej oświadczył, iż Rząd ma zamiar przystąpić do opracowania nowych zasad uposażeniowych, według których pracownicy państwowi niższych i średnich grup otrzymaliby wyższe od obecnego uposażenie, co z uwagi na obecny ich stan materialny jest sprawą niecierpiącą zwłoki, Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników, podtrzymując w całej rozciągłości postulaty uchwalone na Kongresie Pracowniczym, wysuwa w chwili obecnej tylko na wstępie wyszczególnione postulaty, jako te, które wymagają niezwłocznej realizacji.

Pracownicy państwowi niższych i średnich grup uposażenia, po wprowadzeniu z dniem 1 lutego 1934 r. nowych norm uposażenia wybitnie obniżających ich pozycję materialną, spodziewali się raczej naprawienia tej krzywdy, jaka wówczas ich spotkała. Niestety, z dniem 1 grudnia

1935 roku nałożono na nich nowe ciężary, ustanowiono mianowicie na okres 2 letni podatek nadzwyczajny.

Przeciwko tej nowej obniżce uposażeń zaprotestowali nie tylko pokrzywdzeni, ale i społeczeństwo, co przejawiło się w licznych artykułach w prasie codziennej. Zrozumiano bowiem, że obniżając pozycję materialną pracowników państwowych obniża się równocześnie ich zdolność nabywczą oraz sprawność w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Mimo to, podatku tego, który obciąża jedną tylko warstwę społeczeństwa i przez to jest sprzeczny z podstawowymi zasadami sprawiedliwego rozdziału obciążeń podatkowych, nie zniesiono w terminie, przewidzianym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej tj. z dniem 31 grudnia 1937 r., lecz przedłużono jego pobieranie na podstawie ustawy skarbowej do końca roku budżetowego 1938/39, przy czym zwolniono od tego podatku jedynie uposażenia do 150 wzgl. 165 zł. i minimalnie obniżono stawki od uposażeń do 1.000 zł. Obecnie Rząd projektuje dalsze pobieranie tego podatku na rok budżetowy 1939/40, ustalając jako minimum wolne od opodatkowania uposażenia do 200 zł. oraz nieznaczne ulgi dla uposażeń do 500 zł.

Zważywszy, że sytuacja materialna pracowników państwowych niższych i średnich grup uposażenia na przestrzeni ostatnich 8 lat ulegała systematycznemu pogarszaniu (wielokrotne obniżki oraz subskrypcje Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej) a pracownicy państwowi, jak to wynika z zebranych materiałów, obciążeni są poważnymi długami, których wysokość przekracza niejednokrotnie 6-miesięczne ich uposażenie, Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych stoi na stanowisku, że dalsze utrzymanie podatku specjalnego jest rzeczą niemożliwą.

Sytuacja Skarbu Państwa o tyle dzisiaj jest pomyślna, że bez zachwiania równowagi budżetowej można znieść podatek specjalny. Zresztą nie można równowagi budżetowej Państwa opierać stale na dochodzie, u którego podstaw leży krzywda ludzi oddających swą wiedzę, siły i zdrowie służbie Państwa.

Podkreślić również należy, że powszechność podatku nadzwyczajnego została już dawno przekreślona, gdyż większość samorządów, banków i przedsiębiorstw państwowych, podatku tego bądź zupełnie nie pobiera bądź też zwraca go w postaci zapomóg.

2. Olbrzymia większość pracowników państwowych otrzymuje uposażenie w granicach od 100 do 260 zł. (92 proc.). Jest to uposażenie grup XII do VIII, a mianowicie: według grupy XII — 3955 pracowników, według grupy XI — 25444, według grupy X — 26518, według grupy IX — 46029, według grupy VIII — 24894

To niskie uposażenie ujemnie odbija się na zdrowiu pracowników państwowych i ich rodzin, a co za tym idzie ujemnie wpływa na ich sprawność służbową. Obecny stan rzeczy dotkliwie daje się we znaki pracownikom obarczonym rodziną. Pracownicy państwowi nie otrzymują dodatków rodzinnych, aczkolwiek takie dodatki wypłacane są wojskowym zawodowym, co świadczy o ich potrzebie i celowości.

Sprawa przyznania dodatków rodzinnych nie wymaga specjalnych zmian w ustawie uposażeniowej, chodzi tylko by Rząd wykorzystał zawarte w niej upoważnienie, przyznając dodatki ekonomiczne wszystkim pracownikom państwowym, utrzymującym rodzinę, zamiast dotychczasowego systemu sporadycznego przyznawania zapomóg obarczonym liczniejszymi rodzinami i to według uznania poszczególnych zwierzchników.

3. Postulat przyznania zwrotu opłat za naukę dzieci funkcjonariuszów państwowych uczęszczających do średnich szkół prywatnych nie jest nowy, albowiem według poprzedniej ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) pracownicy państwowi na mocy uchwały Rady Ministrów korzystali z pomocy Skarbu Państwa w zakresie kształcenia dzieci w prywatnych szkołach średnich. Skarb Państwa zwracał im 30 złotych za dzieci uczęszczające do szkół średnich ogólnokształcących i 40 złotych za dzieci uczęszczające do szkół średnich zawodowych, za każde dziecko.

Jeżeli ta pomoc Skarbu Państwa była uzasadniona w tym czasie kiedy funkcjonariusze państwowi niższych i średnich grup otrzymywali uposażenia dużo wyższe od obecnego uposażenia, to jest ona tym konieczniejsza w dobie obecnej. W przygotowaniu wykwalifikowanych kadr pracowniczych jest zainteresowane również i Państwo, gdyż wbrew mniemaniu pewnego odłamu społeczeństwa polskiego nie mamy nadprodukcji inteligencji, a przeciwnie odczuwamy brak wykwalifikowanych pracowników w przemyśle i handlu, czego najlepszym dowodem jest fakt sprowadzania z zagranicy specjalistów do zakładów przemysłowych.

Wiadomą jest rzeczą, że ilość szkół państwowych jest zamała by mogły one przyjąć wszystkich kandydatów zgłaszających się do tych szkół.

Skoro Państwo nie może w obecnej chwili w inny sposób zaradzić potrzebie to przynajmniej powinno pomóc rodzicom, swoim pracownikom, w kształceniu dzieci, przez przyznanie im zwrotu kosztów, związanych z pobieraniem przez dzieci nauki w szkołach prywatnych. Inaczej pracownik państwowi nadal nie będzie w stanie zapewnić swym dzieciom nawet takiego wykształcenia, jakie sam posiada.

4. Zakres państwowej pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych, którzy nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie powinien być mniejszy, aniżeli to przewiduje ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby prywatnych pracowników umysłowych.

Tymczasem kredyty przeznaczone na państwową pomoc lekarską nie pozwalają na należyte jej zorganizowanie. Państwo biorąc na siebie obowiązek zapewnienia swym pracownikom pomocy lekarskiej, powinno zorganizować ją w ramach nieodzownie potrzebnych dla racjonalnego leczenia, gdyż pracownik chory, leczony półśrodkami, w konsekwencji szybciej zużywa swe zdrowie i siły do pracy, powiększając kadry młodych emerytów. Chodzi tu głównie o należyte zorganizowanie lecznictwa zapobiegawczego, którym w chwili obecnej objęte są jedynie choroby dróg oddechowych. Rozszerzenie ram państwowej pomocy lekarskiej leży w interesie Państwa, gdyż na ten cel wydane pieniądze zostaną, co nie ulega żadnej wątpliwości, zaoszczędzone na budżecie emerytur i rent.

Pomoc w zakresie leczenia powinna objąć nie tylko czynnych pracowników państwowych i członków ich rodzin, ale również emerytów i członków ich rodzin oraz wdowy i sieroty po pracownikach i emerytach. Obecnie członkowie rodzin emerytów oraz wdowy i sieroty nie korzystają z żadnej pomocy w tym zakresie. Za członków rodziny uprawnionej do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej winni być również zaliczeni rodzice i rodzeństwo, niezdolni do pracy zarobkowej, a pozostający na utrzymaniu pracownika państwowego. Okres sześciomiesięczny leczenia sanatoryjnego czy szpitalnego dla funkcjonariuszów państwowych i trzymiesięcznego dla członków ich rodzin jest w wielu wypadkach zbyt krótki dla przeprowadzenia racjonalnej kuracji. To też okres ten winien być przedłużony dla funkcjonariuszów państwowych jak i członków ich rodzin. Organizacja państwowej pomocy lekarskiej obecnie jest niedostateczna, zwłaszcza w miasteczkach i na wsi. Pracownicy państwowi zatrudnieni w miasteczkach i na wsi mogą w większości przypadków otrzymywać pomoc lekarską w zakresie poradnictwa lekarskiego tylko u lekarza powiatowego, gdyż nie ma zorganizowanych punktów w odpowiedniej ilości do udzielania tej pomocy w miejscu służby lub najbliższej okolicy.

PRZEGLĄD PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO M. P. i T.

II.

Przejdziemy z kolei do omówienia rozchodów, które są odzwierciadleniem dążeń i zamierzeń Przedsiębiorstwa, a także wskaźnikiem zaspokojenia i uwzględnienia potrzeb i postulatów pracowników.

I tu jak i przy omawianiu wpływów zatrzymamy się bardziej szczegółowo na zasadniczych rozdziałach, stanowiących trzon wydatków Przedsiębiorstwa, ograniczając się w pozostałych rozdziałach do omówienia fragmentów bardziej charakterystycznych, wykazujących większe odchylenia.

Rozchody rozdziału 1, obejmujące Dyrekcje Okręgów Poczt i Telegrafów, preliminowano w sumie 5.810.940 zł. (5.364.400).

Rozchody te obejmują następujące wydatki: w § 1-ym — na płace 4.652.430 zł. (4.618.200). Płace te obliczone są dla następującej ilości etatów:

Dla pracowników umysłowych:

W grupie 1 — 9 (8) *), 2 — 49 (33), 3 — 175 (82), 4 — 190 (173), 5 — 314 (232), 6 — 304 (254), 7 — 92 (182), 8 — 97 (131), 9 — — (36), ryczałtowych — — (15). Razem 1230 (1146).

Dla pracowników fizycznych:

W grupie 6 — 4 (4), 7 — 15 (13), 8—37 (30), 9 — 51 (39), 10 — 20 (25), 11 — — (5), ryczałtowych — — (10). Razem 127 (126).

Zwiększenie etatów wynosi dla pracowników umysłowych 84, dla fizycznych — 1.

Zwiększenie wydatków na płace wynosi 34.210.

*) Liczby w nawiasie oznaczają etaty z 1938/39.

Nie wydaje nam się możliwe, aby suma ta mogła wystarczyć na zwiększone etaty, tym bardziej, że zwiększenia dotyczą wyższych grup uposażenia. O tych jednak niedokładnościach w obliczeniach wydatków na płace zarówno w tym, jak i w innych rozdziałach, będziemy mówić dalej w niniejszym arykule.

Wydatki w § 2-gim na różne świadczenia osobowe — 483.820 zł. (149.970).

Zwiększenie wydatków wynosi 333.850 złotych. Zwiększenie powstało z powodu większych w stosunku do 1938/39 wydatków na zasiłki i nagrody o 255.330 zł., na opłaty ubezpieczeniowe na rzecz Państw. Zakładu Emerytalnego o 35.000 zł. i na dodatki za specjalność techniczną o 32.520 zł.

Głębszą analizę wydatków preliminowanych w paragrafach drugich poszczególnych rozdziałów przeprowadzimy w końcu niniejszego artykułu po dokonaniu przeglądu całokształtu planu finansowo-gospodarczego.

Wydatki w § 3-cim — na podróże służbowe i przesiedlenia—150.000 zł. (150.490).

W § 4-ym — na środki lokomocji — 57.200 zł. (32.00). Zwiększenie o 25.000 zł. spowodowane przydzieleniem samochodu osobowego dla Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku oraz większymi wydatkami na remont kapitalny samochodów osobowych.

W § 5-ym — na pomieszczenia — 177.030 zł. (149.490). Zwiększenie dotyczy zarówno wydatków na komorne, jak i na opał, oświetlenie i utrzymanie czystości, a to zapowiedź większej ilości pomieszczeń na biura Dyrekcji Okręgowych.

W § 6-ym — na wydatki burowe — 99.040 zł. (88.460). Zwiększenie o 10.580 zł.

W § 8-ym — inne rozchody — 2.000 zł. (2.000).

W § 9-ym — remont i konserwacja nieruchomości — 75.240 zł. (72.670).

W § 14-ym — ruchomości — 114.180 zł.. (100.920). Zwiększenie o 13.260 zł. spowodowane koniecznością zakupu większej ilości maszyn biurowych oraz inwentarza biurowego.

W rozdziale 2, obejmującym urzędy pocztowe, preliminowano 111.952.840 zł. (99.793.520). Zwiększenie wynosi złotych 12.159.320.

Poszczególne wydatki rozdziału 2 przedstawiają się następująco:

§ 1—płace—61.718.050 zł. (58.216.040).

Płace te obliczono na następujące ilości etatów:

Dla pracowników umysłowych: w grupie 2 — 38 (2), 3 — 100 (50), 4 — 491 (614), 5 — 862 (1106), 6 — 2078 (1757), 7 —3437 (2715), 8 — 3484 (3396), 9 — 2458 (2476), 10 — (100). Razem 12.948 (12.216).

Dla pracowników fizycznych: w grupie 6 — 258 (80), 7 — 2338 (1561), 8 — 4914 (4053), 9 — 6947 (3923), 10 — 2833 (2228), 11 — 87 (1581), ryczałtowych — (2421). Razem 17.377 (15.847).

Zwiększenie etatów wynosi dla pracowników umysłowych — 732, dla fizycznych — 1530.

Zwiększenie wydatków na płace wynosi 3.502.010 zł.

I w tym wypadku zwiększona suma nie pokrywa większych etatów.

§ 1a — agencje i pośrednictwa — 11.121.300 zł. (9.022.890). Zwiększenie o 2.098.410 zł. spowodowane jest zamierzonym uruchomieniem nowych agencyj.

§ 2 — różne świadczenia osobowe — 8.436.920 zł. (6.171.940).

Zwiększenie wynosi 2.264.980 zł. i w porównaniu z okresem 1938/39 przypada na następujące wydatki: na zasiłki i nagrody — 280.940 zł., na umundurowanie— 983.720 zł., na opłaty ubezpieczeniowe — 216.000 zł., na opłaty do Państw. Zakładu Emerytalnego — 279.000 zł., na dodatki służbowe — 505.320 zł.

Jeśli chodzi jednak o dodatki za służbę kasową, to w porównaniu z okresem 1938/39 zmniejszone one zostały z 315.000 na 218.000 zł. Wszystkie inne zostały zwiększone.

§ 3 — podróże służbowe i przesiedlenia — 467.000 zł. (392.810).

Zwiększenie wynosi 74.190 zł., przyczym na podróże służbowe przypada z tego 55.350 zł. i na przesiedlenia — 18.840 zł.

§ 5 — pomieszczenia — 5.028.950 zł. (4.288.260). Zwiększenie wynosi 740.690 zł. i spowodowane jest powiększeniem się ilości placówek pocztowych i koniecznością powiększenia pomieszczeń w placówkach istniejących w związku z rozwojem Przedsiębiorstwa.

§ 6 — wydatki biurowe — 1.958.560 zł. (1.943.000). Zwiększenie o 15.560 zł. ma swoje uzasadnienie w rozroście ilości placówek i pracowników.

§ 7 — wydawnictwa — 220.000 zł. (180.000). Zwiększenie o 40.000 zł. spowodowane jest zamierzonym wydaniem szeregu przepisów z zakresu służby pocztowo-telekomunikacyjnej oraz skryptów i podręczników dla celów szkolenia personelu.

§ 8 — inne rozchody — 680.730 zł. (1.048.190). Zmniejszenie o 367.460 zł. głównie z powodu mniejszych wydatków na straty i braki kasowe.

§ 9 — remont i konserwacja nieruchomości — 1.930.040 zł. (753.540).

Zwiększenie o 1.176.500 zł. uzasadnione koniecznością przeprowadzenia znaczniejszych remontów w szeregu budynków pocztowo-telekomunikacyjnych.

§ 12 — koszty utrzymania ruchu — 3.500.000 zł. (3.093.140). Zwiększenie o 406.860 zł. głównie z powodu zwiększonej produkcji znaczków pocztowych i druków płatnych.

§ 13 — przewóz poczty—15.065.150 zł. (12.759.760). Znaczny wzrost o 2.305.390 zł. przypada na wzrost kosztów przewozu poczty przez prywatne przedsiębiorstwa (o 248.500 zł.), jak również i przez kolej (o 770.300 zł.), a nadto na wzrost kosztów utrzymania i remontu zwiększonego taboru własnego (o 1.162.730 zł.), wreszcie na wzrost odszkodowań za używanie w służbie rowerów, nart i koni, będących własnością pracowników (o 123.860 zł.)

§ 14 — ruchomości — 1.826.140 zł. (1.923.950).

Zmniejszenie o 97.810 zł. zaznacza się głównie w dziale zakupu inwentarza zakładowego i biurowego.

Zmniejszenie to wydaje się paradoksalne, jeśli się zważy na konieczność wyposażenia w urządzenia biurowe i specjalne nowych placówek pocztowych.

Rozchody rozdziału 3-go, obejmującego urzędy telefoniczno-telegraficzne, obliczono na sumę 28.054.130 zł. (20.598.140).

Na rozchody te składają się następujące wydatki:

§ 1—płace—16.472.220 zł. (15.536.480).

Płace obliczono dla następującej ilości etatów:

Dla pracowników umysłowych: w grupie 2 — 26 (1), 3 — 29 (28), 4 — 189 (220), 5 — 367 (284), 6 — 660 (584), 7 — 1152 (1084), 8 — 1892 (1198), 9 — 460 (909), 10 — (36), ryczałtowych — (161). Razem 4775 (4505).

Dla pracowników fizycznych: w grupie 6 — 80 (60), 7 — 455 (578), 8 — 1002 (820), 9 — 1352 (661), 10 — 529 (475), 11 — 11 (79), ryczałtowych — — (90). Razem 3429 (2763).

Zwiększenie etatów wynosi dla pracowników umysłowych 270, dla fizycznych 666, razem 936.

Zwiększenie wydatków na płace wynosi 935.740 zł.

§ 2 — różne świadczenia osobowe — 1.697.900 zł. (1.241.880). Zwiększenie wynosi 456.020 zł. Przypada ono w porównaniu z okresem 1938/39 na następujące wydatki: na zasiłki i nagrody—170.350 zł., na umundurowanie — 72.320 zł., na opłaty ubezpieczeniowe — 63.980 zł., na opłaty do Państw. Zakł. Emeryt. — 114.470 zł., i na dodatki służbowe — 34.900 zł.

§ 3 — podróże służbowe i przesiedlenia — 83.000. Wzrost wydatków niewielki. Charakterystyczne jest jedynie zwiększenie wydatków na przesiedlenia (33.000 zł., wobec 23.380 zł. w okresie 1938/39) kosztem wydatków na podróże (50.000 zł.— 57.720 zł.).

§ 4 — środki lokomocji — 462.690 zł. (380.100). Zwiększenie o 82.590 zł. uzasadnione jest powiększeniem się taboru przewozowego.

§ 5 — pomieszczenia — 624.880 zł. (551.540). Zwiększenie o 73.340 zł. uzasadnione jest wzrostem ilości pomieszczeń.

§ 6 — wydatki biurowe — 87.390 zł. (71.820). Zwiększenie o 15.570 zł. uzasadnia wzrost ilości placówek telekomunikacyjnych i powiększenie ilości personelu.

§ 7 — wydawnictwa — 220.000 zł. (220.000). Są to koszty wydawania spisu abonentów telefonicznych sieci państwowej.

§ 8 — Inne rozchody — 146.900 zł. (126.140). Zwiększenie o 20.760 zł. spowodowane wzrostem kosztów utrzymania

Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego.

§ 9 — remont i konserwacja nieruchomości — 208.470 zł. (118.310). Zwiększenie o 90.160 zł. uzasadnione koniecznością przeprowadzenia znacznej ilości remontów kapitalnych i konserwacyjnych w budynkach urzędów telefoniczno - telegraficznych.

§ 12 — koszty utrzymania ruchu — 7.528.000 zł. (2.001.490). Zwiększenie wynosi 5.526.510 zł. Objaśnienie w preliminarzu podaje, że zwiększenie to jest pozorne, gdyż wydatki na remont i konserwację linij telefonicznych i telegraficznych w okresie 1938/39 preliminowane były w wydatkach na amortyzację. Faktyczne zwiększenie zaś wynosi tylko 1.086.690 zł. i uzasadnia się rozbudową sieci i urządzeń teletechnicznych.

§ 14 — Ruchomości — 522.680 zł. (269.280). Zwiększenie o 253.400 zł. spowodowane głównie wzrostem wydatków na inwentarz biurowy.

Przeglądu pozostałych składników planu finansowo - gospodarczego dokonamy w następnym numerze „Poczty".

W jakich warunkach pracują pocztowcy

Technika pracy w rozdzielni listowej Warszawa 2

Jeżeli chodzi o technikę pracy w rozdzielni listowej upt. Warszawa 2, to trzeba z przykrością stwierdzić, że stoi ona na bardzo niskim poziomie, na poziomie bardzo prymitywnym, który stanowczo nie odpowiada największej rozdzielni listowej w Polsce. Przy obecnym zbyt szczupłym personelu rozdzielni, praca nie funkcjonuje zbyt sprawnie, co jest powodem częstych zażaleń ze strony jej klijentów, gdyż korespondencja bardzo często nadchodzi z opóźnieniem. Dlatego też należy dużą uwagę zwrócić na technikę pracy, na jej udoskonalenie i podniesienie. Niewątpliwie, rozszerzenie lokalu rozdzielni listowej, dokonane w r. 1936, było wielkim krokiem naprzód.

Dużym postępem było wprowadzenie nowego podziału segregacji na 15 szlaków, urządzenie nowych, lepszych rozdzielni, wprowadzenie wózków ręcznych do wożenia listów na szlaki, a co najważniejsze, uporządkowanie mapek szlakowych oraz wprowadzenie podręczników i przymusowego nauczania geografii pocztowej. Pominąwszy to wszystko, zostały jednakże jeszcze duże braki, które koniecznie trzeba usunąć, aby rozdzielnia mogła sprostać swemu zadaniu. Usterki te dotyczyć będą przede wszystkim budowy rozdzielni, rozmieszczenia klatek oraz wymiaru klatek.

1) Bardzo poważnym brakiem, hamującym tempo pracy i męczącym pracownika, jest złe umieszczenie klatek na rozdzielnicy ogólnej. Chodzi o to, że są miasta i szlaki, na które idzie mało lub dużo materiału listowego. Otóż te szlaki i miasta, na które idzie więcej korespondencji, należałoby umieścić w tych klatkach, które są położone najbliżej ręki siedzącego pracownika, a więc do klatek ani dolnych, ani górnych, lecz środkowych. W ten sposób można oszczędzić wysiłek pracownika, a należy brać pod uwagę nawet odległość kilku centymetrów, gdyż przy szybkim tempie pracy — przeszło 1.000 listów na godzinę — w ciągu dyżuru odległość ta może urosnąć do kilometrów, a zatem tyle wysiłku pracownika idzie na marne, bez korzyści, dlatego jedynie, że klatki są źle rozmieszczone. Jako przykład przytoczę szlak 15 i 9, które zajmują najlepsze miejsce w rozdzielnicy (w samym środku, a korespondencji tam idzie w stosunku do innych szlaków najmniej). Jako drugi przykład przytoczę miasto Łódź, które umieszczone jest w bardzo niefortunnym miejscu — na samym dole z lewej strony. Włożenie listów do tej klatki wymaga nachylenia się i skrętu kręgosłupa w lewo, a trzeba stwierdzić, że listów idzie do Łodzi bardzo dużo i z powodzeniem można by Łódź przenieść do innej klatki, np. do Radomia. Przy rozmieszczaniu zatem miast i szlaków na rozdzielnicy ogólnej należałoby kierować się zasadą nasilenia korespondencji, przed tym jednak należałoby statystycznie ustalić ilość korespondencji, idącej do każdej poszczególnej klatki.

2) Z powodzeniem można by skrócić wysokość rozdzielnic ogólnych o 21 cm., tj. o 3 cm. każdą klatkę. Rezultat byłby taki, że wysiłek pracownika zmniejszyłby się do minimum, bo ręka sięgałaby bez wysiłku do każdej klatki, a praca byłaby dokładniejsza, bo górne, mało dostępne klatki nie świeciłyby jak dotychczas pustkami. Można postawić tu zarzut, że klatki zapełniałyby się zbyt szybko, a zatem zaistniałaby potrzeba częstszego ich opróżniania. Uważam jednakże, że lepiej i racjonalniej jest częściej opróżniać, niż hamować szybkość pracy przez zbyt wysoki wymiar klatek; obecnie bowiem sięganie do klatek górnych jest bardzo utrudnione.

Zresztą zbyt częstego opróżniania klatek można uniknąć przez powiększenie ilości rozdzielnic ogólnych. Szerokość klatek też można byłoby skrócić o 2 cm., gdyż bardzo mały procent listów wymaga obecnej szerokości klatek. Zresztą dla listów większych można byłoby zostawić dwie, względnie trzy rozdzielnice o wymiarach szerszych. Po skróceniu zatem wysokości i szerokości rozdzielnic ogólnych, segregacja nie wymagałaby, jak dotychczas, od pracownika dużego wysiłku i odbywałaby się dużo sprawniej i szybciej. Obecne zaś rozdzielnice są doskonałe pod względem wymiaru dla segregacji druków, należałoby tylko zmienić napisy.

3) Co się tyczy pracy na rozdzielnicach szlakowych, występują tam braki rażące, które się nawet laikowi rzucają w oczy. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż tę ciężką pracę urzędnik wykonywać musi stojąc. Raz na zawsze należałoby zerwać z błędnym mniemaniem, że tego rodzaju praca wykonywana w pozycji stojącej jest wydajniejszą.

Śmiem wątpić, aby ktoś, kto choć jeden 12-godzinny dyżur nocny przepracował, stojąc na szlaku, mógł twierdzić, że praca stojąc jest lżejsza i wydajniejsza. Trzeba przyznać, iż pracownikowi słaniającemu się od klatki do klatki, omdlałemu z bezsenności i przemęczenia, oddychającemu kurzem, należy się praca siedząca, by przynajmniej nie myślał o zmęczonych nogach, lecz o listach, które ma segregować. Jeżeli chodzi o tempo pracy siedzącej, a zatem o jej wydajność, to jest ona oczywiście wydajniesza, ale wtedy, gdy możemy siedząc spełniać swe czynności nie zrywając się co chwilę z miejsca.

4) Łączy się z tym zagadnieniem najważniejsza kwestia, a mianowicie kwestia budowy rozdzielnic szlakowych. Rozdzielnica szlakowa składa się z dwóch pod kątem prostym do siebie ustawionych skrzydeł, w których mieści się 84 klatki, przyczem odległość między skrzydłami wynosi około 5 mtr. Musi więc pracownik segregujący listy, wykonywać istny taniec murzyński. Można uniknąć tych wyczynów choreograficznych przez zmianę budowy rozdzielnic i umożliwienie pracy siedzącej. Aby zrozumieć, w czym się kryje zło, przyjrzyjmy się uważnie pracy urzędnika na szlaku. Pracownik bierze listy ze stołu do ręki i stara się jak najszybciej włożyć je do właściwej klatki. Widzimy, że robi to bardzo sprawnie, ale że przytym wykonuje dużo ruchów, traci dużo energii i czasu na owe „rzucanie się". z jednego skrzydła rozdzielnicy na drugie.

Dwa czynniki wchodzą w grę podczas tej pracy: ręka ludzka oraz rozdzielnica. By więc pracę ułatwić i zwiększyć jej tempo, należy nie rękę i jej ruchy dostosować do rozdzielnicy, lecz rozdzielnicę dostosować do ruchów ręki. Rozdzielnicę trzeba tak zbudować i dostosować do wygodnej pozycji siedzącej, aby bez wysiłku i podnoszenia się można było segregować po klatkach. Rozwiązanie jest proste: ręka zatacza łuk — półkole, to też rozdzielnica winna mieć kształt półkola względnie wieloboku.

5) Bardzo ważnym brakiem, może najważniejszym, jest złe rozmieszczenie klatek na szlakach, gdyż króluje tu zasada geograficznej kolejności, tj. miejscowości są tak rozlokowane po klatkach, jak na mapie. W rezultacie tego, miejscowości o małym nasileniu korespondencji zajmują korzystne miejsce na rozdzielnicy, a większe zajmują gorsze miejsce, tj. bardziej oddalone od ręki pracownika. W rezultacie duże miejscowości, których jest zaledwie 10 — 15%, a do których idzie gros korespondencji, bo około 80%, są porozrzucane po całej rodzielnicy, co powoduje osłabienie tempa pracy i niepotrzebne „rzucanie się" z jednej strony rodzielnicy do drugiej. Gdyby miejscowości te zgrupować w jednym miejscu najbardziej korzystnym (przy obecnych rozdzielnicach są to 3 dolne rzędy klatek w lewym skrzydle), to cała sprawa byłaby rozwiązana pomyślnie, a tempo pracy podwoiłoby się. Takich miejscowości będzie przeciętnie na szlaku od 10 do 15 na ogólną ilość 84 klatek. A zatem należy zerwać z zasadą geograficznego rozmieszczenia klatek, a wprowadzić zasadę racjonalnej kolejności według nasilenia korespondencji i w zależności od tego umieszczać je w klatkach bliżej lub dalej położonych od ręki pracownika. Tutaj także należy brać pod uwagę opinię pracownika, który najlepiej orientuje się w tej sprawie.

6) Niektóre klatki należałoby skasować, gdyż świecą zawsze pustkami, w zamian natomiast dla niektórych miejscowości kierowanych dotychczas na odcinki, należałoby przeznaczyć właśnie te klatki.

7) Następnie, aby zwiększyć odpowiedzialność pracownika na szlaku, należałoby wprowadzić zamiast dotychczas praktykowanych nieczytelnych podpisów stempelki z nazwiskami.

Dużo cennego materiału dla dobra i przyśpieszenia tempa pracy udzielić mogą pracownicy, zatrudnieni w rozdzielni, na co specjalną uwagę powinni zwrócić władze przełożone, w związku z faktem, że nowa, nowoczesna rozdzielnia listowa ma być uruchomiona w roku przyszłym. W ten sposób da się uniknąć bardzo kosztownych eksperymentów, które w teorii są dobre, jednakże w użyciu okazują się niecelowymi. Jako przykład przytoczę, że niedawno zainstalowany kosztowny blok przy otwieraniu L. B. K. sporo kosztował i nie zdał egzaminu praktycznego.

W nowej rozdzielni można byłoby wprowadzić małe kolorowe żarówki na szlakach, które za naciśnięciem guzika zapalałyby się i sygnalizowały, które miejscowości należy przygotować do odprawy. W ten sposób można byłoby zredukować czas odprawy do minimum, no i wykluczyć w 100% wypadki przeoczenia wysyłki materiału. Ułatwiona byłaby także kontrola, czy rzeczywiście wszystkie listy zostały wysłane. Instalacja takich żarówek nie pociągnęłaby zbyt wielkich kosztów, a dałaby dużo korzyści.

W końcu pozwolę sobie podać w grubszych zarysach, jak należałoby całkowicie zmechanizować pracę w przyszłej rozdzielni listowej. Po usunięciu wszystkich braków, o których wspomniałem, problemem bardzo ważnym w pracy na rozdzielni jest rozstrzygnięcie sposobu dostarczania listów z rozdzielnicy ogólnej na szlaki. Należałoby skasować wózki ręczne, które funkcjonują niesprawnie (gdyż dostarczają materiał na szlaki co 15 minut), a wprowadzić pasy transmisyjne, które stale i bez przerwy dostarczałyby materiał listowy z rozdzielnicy ogólnej na szlaki. Pas transmisyjny poruszałby się w dwóch kierunkach, a więc zabierałby i zwroty ze szlaków. Stemplowanie listów, zarówno maszyną, jak i ręcznie, powinno się odbywać w specjalnie na ten cel przeznaczonej kabinie, gdyż ciągły warkot i hałas, jaki powoduje maszyna przy ciągłym stemplowaniu, wpływa ujemnie na nerwy i wydajność pracownika.

ANALIZA PRZEPISÓW SŁUŻBOWYCH

VII

Jeszcze na temat przepisów paczkowych

Obszerne uwagi p. Stefana Giergielewicza na temat nowych przepisów o przyjmowaniu i wydawaniu paczek, przeczytane były przez pracowników p.-t. napewno z dużym zainteresowaniem, jako najbardziej aktualne. Będąc jednak nieco odmiennego zdania od p. G., pragnąłbym oświetlić tę sprawę z innego punktu.

Ogólnie jestem zdania, że nowe przepisy nie obciążyły bynajmniej pracowników p.-t., może w niektórych wypadkach i w nieznacznym stopniu, natomiast interesantom ułatwiły nadawanie paczek.

Analizując poszczególne zarzuty p. G., dochodzę do przekonania, że nie są one zbyt ważkie. Straty z tytułu skasowania adresów pomocniczych i wydania nowych druków, w porównaniu do opłat za przyjęte do przewozu paczki, są znikome zwłaszcza gdy przypomnimy sobie. że w cenę adresu pomocniczego wkalkulowane zostało wynagrodzenie za manipulację związaną ze sprzedażą druków, która obecnie odpada. Zwiększenia pracy, jak już wspomniałem, nie zaobserwowałem. Manipulacja przy przyjmowaniu paczek została właściwie uproszczona. Zachodzi obecnie tylko ta trudność, że pracownik, zapisujący paczkę do księgi przyjęć, musi dane spisywać bezpośrednio z paczki, nie raz dużych rozmiarów, zamiast z adresu pomocniczego, co było znacznie wygodniejsze. Konieczne jest obecnie odpowiednie przystosowanie miejsca pracy do zmienionych warunków; ważne są zwłaszcza — lokal i meble. Przy dużym ruchu paczkowym niezbędna była by waga automatyczna. Pracownik przyjmujący paczki, powinien być zaopatrzony w stempelek (waga... opłata... strefa...), znacznie ułatwiający pracę.

Uwagi na temat kontroli w danym wypadku są zupełnie słuszne. Należy jednak nie zapominać, że nadmiernie rozbudowana kontrola jest szkodliwa. Lepsze rezultaty daje odpowiedni dobór pracowników. należyte ich szkolenie (oczywiście i odpowiednie wynagrodzenie) oraz zaopatrzenie ich w odpowiednie narzędzia pracy. Nowe przepisy paczkowe zabezpieczają kontrolę, moim zdaniem, w sposób należyty. Jeśli chodzi o obawę nadużyć, może im skutecznie zapobiec wyrywkowa kontrola samych paczek z księgą przyjęć. Uwagi na temat paczek na okaziciela nie są słuszne. Wprowadzenie tego nowego rodzaju paczek miało na celu, moim zdaniem, uproszczenie manipulacji i uniknięcie zbędnych formalności (jeśli chodzi o interesantów). Wprowadzenie obowiązku legitymowania odbiorców przekreśliło by te udogodnienia. Należało by natomiast informować nadawcę, że paczka na okaziciela, wydana wzamian za dowód nadania, uważa się za prawidłowo doręczoną i że żadne reklamacje w tym wypadku nie będą uwzględniane. (Pożądana była by specjalna nalepka do naklejenia na dowodzie nadania, bez której paczki by się nie wydawało). Paczki takie cieszą się dużym powodzeniem w powierzonym mi urzędzie, przyjmuje się ich po kilka i kilkanaście dziennie.

Maniplacje z nadeszłymi paczkami są rzeczywiście nieco kłopotliwe. Przy większej ilości rejonów paczkowych, trudności mogą być dość poważne, gdyż przy stosowaniu oddzielnej księgi oddawczej dla każdego rejonu, możliwe są omyłki przy zapisywaniu i wykontowywaniu. Przy stosowaniu jednej księgi oddawczej dla wszystkich rejonów (sposób, moim zdaniem, lepszy) zachodzi konieczność segregowania dowodów odbioru. Karty doręczeń były by w tym wypadku znacznie wygodniejsze.

Projekt p. G. w sprawie kart doręczeń, w zasadzie słuszny, ma kilka słabych punktów, a mianowicie:

1) ze względu na konieczność umieszczenia dużej ilości rubryk (12 lub 11), z tych kilka dość szerokich, format musiał by być duży, (co najmniej A 4);

2) wskutek wypełniania formularza w jednym egzemplarzu, który zabierał by doręczyciel, w urzędzie nie pozostawał by żaden ślad paczki. Możliwość nadużyć była by wielka. W razie zagubienia (zniszczenia) karty doręczeń przez doręczyciela, nie możliwe było by ustalenie, jakie paczki były zabrane do doręczenia. Wypełnianie formularza przez kalkę było by utrudnione ze względu na duży format;

3) stosowanie kart doręczeń kalkulowało by się tylko w urzędach mających 50 lub więcej paczek do doręczenia dziennie, a takich urzędów nie ma wiele. Prowadzenie kart było by więc celowe tylko w nielicznych urzędach.

Należy przyznać, że księga oddawcza paczek nowego wzoru (druk Nr 3) opracowana jest w sposób należyty. Przy stosowaniu wklejania do księgi (zamiast podkładania) dowodów odbioru, manipulacja wcale nie jest uciążliwa, a kontrola nawet łatwiejsza.

Reasumując, — jestem zdania, że nowe przepisy paczkowe są dobre (z wyjątkiem niektórych szczegółów), wymagają tylko odpowiedniej organizacji pracy,

a także lokalu, mebli i narzędzi pracy, przystosowanych do zmienionych warunków. Muszę przy tym zaznaczyć, że w powierzonym mi urzędzie ruch paczkowy, zwłaszcza nadawczy, jest dość znaczny. Wpływy z tytułu opłat za przesyłanie paczek wynoszą w bieżącym miesiącu przeciętnie 200 zł dziennie.

K. Wiszniewski,
Nacz. u. p.-t. Aleksandrów Łódzki.

VIII.

Nieżyciowe przepisy

Do najstarszych i najmniej życiowych z punktu widzenia interesów i dochodów Przedsiębiorstwa przepisów należy zaliczyć przepis o nadawaniu telegramów ze wskazówką — posłańcem.

Przepisów, które by przejrzyście omawiały sposób postępowania przy przyjmowaniu i doręczaniu tego rodzaju telegramów, nie ma.

Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna z roku 1936 głucho mówi: „Do kolejowych urzędów telegraficznych telegramy xpp i xpt nie są dopuszczone, zaś telegramy ze wskazówką posłańcem tylko na odpowiedzialność nadawcy (§ 42 ord. telegr.)".

§ 42 Ordynacji Telegraficznej brzmi: „Wskazówką exprès lub posłańcem oznacza nadawca telegram wówczas, gdy życzy sobie, by urząd telegraficzny oddawczy doręczył go adresatowi przez umyślnego posłańca.

Koszty doręczenia telegramu przez umyślnego posłańca, zarówno w obrocie krajowym, jak i zagranicznym, ponosi odbiorca, jednak w razie odmowy ze strony odbiorcy uiszczenia należności, lub w razie niedoręczenia telegramu, ponosi je nadawca. Urząd nadawczy, o ile ma wątpliwości co do wypłacalności nadawcy, może odmówić przyjęcia telegramu z wskazówką exprès lub posłańcem".

Na tym kończą się wyjaśnienia, dotyczące postępowania z telegramami tego typu.

O tym, jak należy postąpić w wypadku odmowy opłacenia posłańca przez adresata, jaką drogą zawiadomić o tym fakcie urząd nadawczy, jak należy postępować w wypadku niemożności odnalezienia nadawcy z przyczyny jego wyjazdu bez pozostawienia adresu — przepis (milczy) nie mówi nic.

Szczegółowe przepisy o postępowaniu z telegramami nadanymi ze wskazówką „posłańcem" podane są w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów Nr 5 z roku 1923, strona 74. Nr 4279/IX. Przepisy te zostały odwołane. § 2 Ordynacji telegraficznej głosi: „Z dniem wejścia w życie Ordynacji Telegraficznej tracą moc obowiązującą: 14) Zarządzenia w sprawie doręczania telegramów w pozamiejscowym Okręgu pocztowym. 2. z dnia 25 stycznia 1923 r. Nr 4279/IX".

Odwołane zarządzenie jasno i przejrzyście wskazywało sposób postępowania we wszystkich możliwych wypadkach, mogących zaistnieć przy doręczaniu telegramu ze znakiem „posłańcem". Odwołanie ich, bez wydania równocześnie nowych, spowodowało powstanie luki, dozwalającej na dowolność postępowania i interpretacji.

Większość jednostek eksploatacyjnych posiłkuje się przepisami z roku 1923 i w wypadku odmowy uiszczenia należności za posłańca przez adresata, zawiadamia o tym urzędy nadawcze telegramem służbowym, według wzoru, podanego w tych przepisach. Inne jednostki eksploatacyjne o faktach nieopłacenia posłańca zawiadamiają urzędy nadawcze pismami służbowymi.

Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku Przedsiębiorstwo jest narażone na straty, gdyż przy normalnym biegu rzeczy należało by pobrać od nadawcy opłatę za telegram służbowy, jak to ma miejsce przy nadawaniu telegramów ze znakiem xpt, lub w drugim wypadku, jak za kartę pocztową, co stosuje się przy nadawaniu telegramów ze znakiem xpp.

Obecnie istniejący stan prawny pozwala tym wszystkim klijentom, którzy są należycie zorientowani w przepisach pocztowych na przesyłanie telegramów w okręgu zamiejscowym bez żadnych dodatkowych świadczeń, poza rzeczywistą opłatą, wypłaconą posłańcowi za doręczenie telegramu. Rozważając sposób postępowania z telegramami ze wskazówką „posłańcem", w wypadku odmowy uiszczenia należności za doręczenie przez adresata, uwzględnić należy i ten motyw, że jednostki eksploatacyjne doręczające telegram, wypłacają posłańcowi z kasy urzędu kwotę należną za doręczenie w dniu doręczenia telegramu.

Przy najpomyślniejszym rozwiązaniu sprawy, kwota wypłacona zostaje wpłacona przez nadawcę do kasy urzędu nadawczego po upływie kilku, lub kilkunastu dni od daty doręczenia telegramu.

Dzięki temu stanowi rzeczy klijent przedsiębiorstwa nie tylko nie ponosi żadnych świadczeń na rzecz Poczty z tytułu korzystania z zaofiarowanych usług, lecz ponadto korzysta z kilku, lub kilkunastodniowego kredytu gotówkowego, a Przedsiębiorstwo zmniejsza własny obieg gotówkowy, przy równoczesnym opłacaniu odsetek od wypożyczonych kapitałów.

Praktyka wykazuje, że dla potrzeb klijentów Przedsiębiorstwa było by wystarczającym utrzymanie dwóch typów telegramów z opłaconym posłańcem to jest telegramów ze znakiem xpt i xpp.

Jeśli jednak istnieją motywy zasadnicze, przemawiające za utrzymaniem telegramów ze wskazówką — posłańcem, to należało by tak rozszerzyć ramy § 42 Ordynacji Telegraficznej, by telegramy te nie były uprzywilejowane w stosunku do innych telegramów, przeznaczonych do doręczenia w zamiejscowym Okręgu doręczeń. Poza lukami w § 42 Ordynacji Telegraficznej, opisanymi w niniejszym artykule, należało by wprowadzić specjalne przedpłaty na poczet doniesień pisemnych lub telegraficznych, przy równoczesnym wydaniu przepisów ramowych, ściśle określających sposób postępowania w każdym możliwym do zaistnienia wypadku przy usiłowaniu doręczenia tego rodzaju telegramów.

Za nie mniej słuszny należałoby uważać przepis ściśle określający termin uiszczenia należytości za posłańca przez nadawcę, w wypadku odmowy pokrycia tej należności przez adresata, oraz wyznaczenie specjalnych stawek za zwłokę w uiszczeniu tej należności po uzyskaniu wezwania z urzędu nadawczego.

Tak zrekonstruowane przepisy pozwolą na wyrównanie istniejących obecnie przywilejów dla telegramów, nadawanych ze wskazówką „posłańcem" i pozwolą na należyte zabezpieczenie dochodów Przedsiębiorstwa, przy równoczesnym uniemożliwieniu długoterminowego, bezprocentowego wykorzystywania pożyczek gotówkowych, udzielanych na pokrycie wynagrodzenia posłańców.

Stefan Giergielewicz
Prezes Koła Miejscowego Skierniewice

Poprawka do art. kol. Giergielewicza p. t. „Nowe przepisy o przyjmowaniu i wydawaniu paczek„

W listopadowym n-rze „Poczty", do artykułu, napisanego przez kol. Giergielewicza pt. „Nowe przepisy o przyjmowaniu i wydawaniu paczek" wkradły się omyłki, które niniejszym prostujemy.

Mianowicie metrampaż łamiący wymieniony n-r Poczty przez pomyłkę przestawił 3 wiersze z jednego miejsca na drugie, przez co w dwóch miejscach artykułu została zamącona ciągłość myśli wyprowadzanej przez Autora.

Dotyczy to 3-ciej szpalty na stronie 3-ciej, gdzie po wierszu 33-cim od góry, opuszczono 3 wiersze druku a wstawiono je na 1-szą szpaltę strony 4-tej, jako wiersze 49, 50 i 51, licząc od góry.

Z powodu tego zamącenia treści, powtarzamy ponownie oba zniekształcone ustępy artykułu. I tak:

Ustęp ostatni na stronicy 3-ciej powinien brzmieć:

„Dotychczas zwrotne poświadczenie odbioru dołączane było do adresu pomocniczego i po uzyskaniu pokwitowania od adresata zwracane było nadawcy. Jak należy postępować obecnie? Czy zwrotne poświadczenie odbioru dołączać do paczki, czy też przesyłać do właściwego urzędu? Czy przesyłka ma być dokonywana w kopercie i czy opłaty za nią będą utrzymane? Uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania przez uzupełnienie instrukcji — należy uznać za konieczne. Za nie mniej konieczne należy uważać uzupełnienie przepisów o wydawaniu paczek na okaziciela."

Na pierwszej szpalcie stronicy 4-tej, po skreśleniu wymienionych wyżej 3-ch wierszy t.j. 49-go, 50-go i 51-go, odnośne zdanie będzie brzmieć:

„Wypadki te dotychczas były wykrywane przez urzędy oddawcze." itd.

Na tej samej stronie na szpalcie drugiej, wiersz 18 i 19, zamiast: „wpisywać do właściwej księgi i paczki" powinno być: „wpisywać do właściwej księgi z paczki".

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ

13-go listopada r. ub. odbyła się piękna uroczystość jubileuszowego obchodu dwudziestolecia polskiej służby państwowej tych urzędników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, którzy w dniu 11-go listopada 1918 roku samorzutnie objęli w Warszawie urzędy pocztowo - telegraficzne i zorganizowali natychmiastową łączność pocztowo-telekomunikacyjną.

Uroczystość tę rozpoczęto nabożeństwem w kościele pobernardyńskim św. Anny, w czasie którego artysta Opery Warszawskiej p. E. Mossakowski odśpiewał szereg pieśni, przy udziale chóru. Nabożeństwo zakończyło piękne okolicznościowe kazanie, wygłoszone przez ks. rektora Detkensa.

Po nabożeństwie, uczestnicy obchodu udali się do salonów Resursy Obywatelskiej, gdzie nastąpiła wspólna fotografia, a następnie odbył się bankiet koleżeński.

Przed rozpoczęciem biesiady, jeden z obecnych urzędników - jubilatów, kol. Stangreciak, wygłosił przemówienie, w którym — nawiązując do pamiętnych dni listopadowych i oddając hołd pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego — scharakteryzował jak odbywało się odbieranie urzędów pocztowo-telegraficznych z rąk niemieckich i w jakich warunkach nawiązywano łączność pocztowo-telekomunikacyjną.

Ze wspomnień tych — teraz, po dwudziestu latach — naprawdę z podziwem słuchało się, jak telegrafiści i pocztowcy, bezbronni prawie, bo uzbrojeni w dwa lub trzy stare rewolwery, niespodziewanym zaskoczeniem, zdecydowaną i nieugiętą postawą, — odbierali od Niemców wielkie obiekty państwowe: telegraf, główną pocztę, urząd dworcowy itd., jak bez przyborów, bez najniezbędniejszych pomocy biurowych uruchamiano urzędy i ambulansy pocztowe, formując pierwsze dokumenty służbowe na torebkach od cukru lub mąki, przy świetle kilku świeczek choinkowych...

Trzeba się zgodzić, że uczestnicy tych wydarzeń — teraz, po dwudziestu latach— mieli prawo być szczęśliwi, mieli prawo się radować.

To też po powiewie sentymentu wspomnień, jaki ogarnął jubilatów w czasie przemówienia kol. Stangreciaka i po wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej, Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i p. Ministra Poczt i Telegrafów, oraz po chóralnym, a żywiołowym odśpiewaniu Hymnu Narodowego — zawrzała ochocza zabawa.

Uświetniły ją swoją obecnością Władze pocztowe, które bardzo licznie wzięły udział w tej uroczystości. Przybył Dyrektor Okręgu Poczt i Telegr. p. inż. Żuchowicz, wraz z obu W.-dyrektorami pp.: mgr. Gołębiowskim i inż. Jakubowskim. Przybyli Naczelnicy Wydziałów M. P. i T. pp.: inż. Jachimski i Bagiński, inspektor M. P. i T. p. inż. Modrak, p. radca Łukasiewicz, Nacz Wydz. D.O.P. i T. p. inż. Szparkowski, Dyrektorzy Urzędów pp.: Oheim, Froelich i inni.

Ze strony Związku byli obecni — Prezes Z. Gł. kol. Tykwiński, Prezes Z. Okręg. kol. Świderski, oraz liczni członkowie Zarządów Kół z Warszawy.

Nie mogąc przybyć osobiście, nadesłali telegramy z życzeniami: Dyrektor Departamentu Technicznego M. P. i T. p. inż. Krzyczkowski, b. Dyrektor Okręgu P. i T., p. inż. Żółtowski, Dyrektor Urzędu Warszawa I, p. mgr. Szymański, oraz Prezes Związku Teletechników.

Z przemówień, wygłoszonych na bankiecie, należy podkreślić przemówienie Dyrektora Okręgu P. i T. p. inż. Żuchowicza, który w bardzo serdecznych słowach wzniósł toast na pomyślność Jubilatów, podkreślając ich zasługi dla Państwa i telekomunikacji polskiej.

Trzeba też wspomnieć o gorących owacjach, jakimi zasłużenie darzono inicjatorów i komitet organizacyjny tej pięknej uroczystości, z kolegami Galbarczykiem i Jarockim na czele.

WYDAWNICTWA SPÓŁDZIELCZE

CZASOPISMA

Poradnik Spółdzielni (dla banków i kas), Poradnik Mleczarski i Jajczarski, Czasopismo Spółdzielni Rolniczych (dla spółdzielni handlowych i różnych), Zjednoczenie (dla członków Spółdzielni), Rynek Rolniczy (ceny produktów rolnych).

KALENDARZE

Zjednoczenie (dla rolników), Bankowy, Mleczarski, Handlowy. Kieszonkowy dla członków spółdzielni.

KSIĄŻKI i BROSZURY

Z zakresu teorii i historii ruchu spółdzielczego, ustawodawstwa i praktyki spółdzielczej, życiorysy, monografie, obrazki, opowiadania, wiersze i nuty, książki o treści społecznej i gospodarczej, książki popularne Biblioteki Wiedzy Spółdzielczej, komplety biblioteczne

KSIĄŻKI RACHUNKOWE i DRUKI

Do prowadzenia spółdzielni wszystkich typów i szkolnych kas oszczędności, podręczniki rachunkowości i inne materiały pomocnicze.

PLAKATY

plakaciki, portrety, ulotki, chorągiewki itp. materiały propagandowe.

poleca i wysyła:

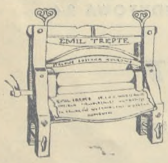
Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P

DZIAŁ WYDAWNICTW,

WARSZAWA, ul. Warecka 11a

Informacje i cenniki bezpłatnie na żądanie!

NACZYNIA KUCHENNE



EMIL TREPTE

Warszawa. Marszałkowska 147, tel. 60-20

DZIAŁ ADRESOWO-BRANŻOWY

„ALRO"

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE TOW. DENTYSTYCZNE

S. z o. o.

Warszawa, Widok 6, tel. 231-54

WYRABIA FOTELE I URZĄDZENIA DENTYSTYCZNE

ZAKŁADY WYDAWNICZE

M. ARCT

SP. AKC.

Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 546-56, 648-54

(książki, gry, zabawki)

APARATY ELEKTROMEDYCZNE

Zygmunt Garbiński

WARSZAWA, Warecka 9, tel. 510-63

Przedstawicielstwa:

„Perihel", „Pantehelion", „Femitherm"

Wytwórnia strzykawek lekarskich.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

HARTMAN I LEWINSON

Warszawa, Czackiego 9

Telef. 270-89, 628-76.

Przedstawicielstwo papieru przeźroczystego „TOMOFAN" wyrobu Tomaszowskiej Fabryki sztucznego jedwabiu. S. A.

BERENT I PLEWIŃSKI

Skład przyborów do Laboratoriów Chemicznych

Warszawa, ul. Moniuszki 12

Telefon 628-89.

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc.

ZARZĄD:

Warszawa, Moniuszki 10. Tel. 667.35.

BIURO SPRZEDAŻY:

Sosnowiec, Nowopogońska 1. Tel. 6.21.51.

wyrabia:

RURY żebrowe stalowe kute patentu Favier do ogrzewnictwa i chłodnictwa **GRZEJNIKI** z rur żebrowych do ogrzewania pokoi oraz grzejniki do ogrzewania dużych pomieszczeń, a mianowicie: „PULSOCALOR", „RADIO-CALOR", „TURBOCALOR". **RURY** spawane i bez szwu do przewodów gazowych i wodociągowych **WSZELKIE WĘŻOWNICE**, rury gięte i konstrukcje z rur. **SŁUPY** rurowe, **BECZKI** żelazne, **ZBIORNIKI, POPRZECZNIKI** do słupów telegraficznych. **TYCZKI** telefoniczne

---

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW CERAMICZNO-SANITARNYCH

WARSZAWA

ul. Czackiego Nr. 6

Telefon: 666-83

„Centrotektura"

Sp. z o. o.

Warszawa ul. Al. Jerozolimskie 15

telefony: 933-82, 933-83

KĄPIELISKA MIEJSKIE

dzierż. Henryk Jasiński

Leszno 86, tel. 11-20-70, Jagiellońska 19, tel. 10-20-25, Stawki 10, tel. 11-20-40, Nadwiślańska 19, tel. 10-20-25, Książęca 4, telefon 720-62.

Wanna zł 1.—, Łaźnia zł 0.50, Natrysk zł 0.30.

Redaktor odpow.: **Tykwiński Czesław.** Wydawca **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P.**, Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.